

# W nastroju poezji...

O twórczości malarskiej, rysunkowej i graficznej Franciszka Bunscha

**W listopadzie roku 2018 miała miejsce szósta edycja cyklu wystaw *Przestrzeń dla sztuki*, a właściwie trzy wystawy: w galeriach krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Uniwersytetu Ekonomicznego i w Nowohuckim Centrum Kultury. Wydarzenie towarzyszyło prestiżowemu kongresowi *Open Eyes Economy Summit 2018*, w ramach *Open Eyes Festival*. W tego-  
rocznej odsłonie swój dorobek zaprezentował Franciszek Bunsch. Autor podzielił wystawiane prace, odpowiednio je grupując: w ASP materiały z podróży – tempery i szkice oraz cykl nazwany *Twarze i maski*, w tym także podobizny i karykatury konkretnych postaci, w UE prace projektowe i wydawnicze, szczególnie akcentując projekty kart do gry. W galerii NCK, gdzie zaprezentowano pokaz główny, zobaczyliśmy malarstwo, rysunek, grafiki, próby rzeźbiarskie oraz książeczki autorskie. Wystawie towarzyszył obszerny katalog *Franciszek Bunsch. Grafika, rysunek, malarstwo*, z którego pochodzi, skrócony na potrzeby tego artykułu, tekst Stanisława Tabisza.**

STANISŁAW TABISZ

Twórczość graficzna prof. Franciszka Bunscha, uwzględniając przede wszystkim jej metaforyczny charakter, z pewnością przynależy do tzw. krakowskiej szkoły grafiki. Dobrze skonstruowany wiersz, zawierający w sobie przenośnie, porównania i opisy, jest w stanie wywołać w wyobraźni i umyśle człowieka widzenie obrazami, wywodząc owe obrazy ze słów,

pojęć i ułożonych logicznie zdań. Julian Przyboś powiedział: „dobry wiersz da się narysować”. Ale czy możliwa jest odwrotność tego procesu? Oczywiście tak! Obraz malarski czy graficzny, nie posługujący się słowami i pojęciami, tym bardziej może wizualnie, a nawet iluzjonistycznie, opisać pejzaż, sylwetkę czy twarz człowieka, wygląd przedmiotów, ubrań i innych rekwizytów z naszej codzienności, starając się zarazem dotrzeć do znaczeń i metafor czysto literackich, pojęciowych. Te dwie sfery, literacka i plastyczna, uzupełniają się i zarówno w zgrabnie napisanym wierszu, jak i w nastrojowym motywie plastycznym odnajdziemy podobne wibracje. Owa poetyckość – wyrażona czy to w słowach, czy w postaci obrazu malarskiego lub graficznego, fotograficznego również – może więc być sugestywnym nośnikiem ekspresji i znaczeń tak literackich, jak i plastycznych. (...)

\*

Kiedy pisałem w 2015 r. tekst do katalogu wystawy Franciszka Bunscha w Nowohuckim Centrum Kultury, podzieliłem się taką oto refleksją: czas zaklęty w tych kameralnych i delikatnych, unerwionych niezwykłą sublimacją linii i plam pracach stanowi o prawdzie, estetyce i duchowości minionych lat, przenosi także z minionego czasu (w swym nastroju i plastycznej urodzie) te odczucia eteryczne, które dzisiaj nie miałyby szansy zaistnienia w odbiorze, gdyby nie dzieła prof. Bunscha i innych artystów z tamtego okresu. Zatem walka z upływającym czasem oraz jakaś instynktowna forma ocalania stanowią bardzo mocny imperatyw działalności artystycznej. Kto nie podlega magii twórczej i nie kumuluje w sobie energii



**Franciszek Bunsch**  
*Autoportret*  
45 × 31 cm  
tempera  
1987

sprawczej, ten nie zgłębi istoty tego typu aktywności człowieka. Niby można bez niej żyć i funkcjonować, ale wpływa ona na coś bardzo ważnego, strictly humanistycznego, a mianowicie na wykształcanie się i utrwalanie identyfikującej tożsamości pojedynczego człowieka, również całych społeczeństw, państw, cywilizacji...

\*

We współczesnym języku, komentującym zjawiska w sztuce, istnieje pojęcie „czytania obrazów”. Obrazy czyta się, a właściwie „odczytuje” się w obrazie mniej lub bardziej intuicyjnie zaszyfrowane znaczenia. Są dzieła – malarskie, graficzne, fotograficzne – które bywają tak konkretne, że wiele nie trzeba się zastanawiać nad ich emanującą „zawartością”. Są też obrazy zaszyfrowane, które mają swoje znaczenia ukryte, nieraz wielowątkowe, wywołujące skojarzenia swobodne i wieloznaczne. Ta subtelna granica

wieloznaczności możliwa jest w dziele plastycznym dzięki wrażliwości poetyckiej artysty, operującego obrazami, czyli środkami przeznaczonymi przede wszystkim do odbioru wizualnego, pozbawionego słów, pojęć, narracji literackiej. Być może przewagą dzieła plastycznego jest to, że odbieramy je w jednej chwili, ogarniamy wzrokiem błyskawicznie, przez co docierają do nas w jednym czasie wszelkie złożone, skomplikowane komunikaty zawarte w „sytuacji” samego przedstawienia wizualnego. (...)

\*

W twórczości Franciszka Bunscha wszystko zaczyna się od linii, od rysunku i przekształca w grafikę, obraz, projekt graficzny. Swobodne i wdzięczne operowanie linią przez artystę wprowadza nas w jego sposób kreowania motywów z natury, by je w efekcie przekształcić w jakąś sytuację mówiącą o wiele więcej, niż suchy, faktograficzny konkret, określający przedmiot takim, jakim jest sam w sobie i dla siebie. Bunsch staje się poetą rysunku, grafiki, akwareli, pasteli i innych technik malarskich. (...)

Motywy, jakie podejmuje w swojej twórczości Franciszek Bunsch, to ludzkie postacie i portrety, pejzaże z określonych okolic Europy, ale i ujęcia metaforyczne, czerpane z wyobraźni, jakby z innego świata. Artysta ujmuje w kompozycyjną rozgrywkę jakieś zbliżenia i detale (np. liście, drzewa, twarze, okręty, fragmenty architektury czy pejzażu) i stwarza, obok etiid i wspomnień z natury, pewne struktury – mniej lub bardziej abstrakcyjne albo nawiązujące do przestrzeni surrealistycznych, gdzie – tak jak w imaginacji lub pamięci – obrazy przenikają się, nakładają na siebie. Lekkość,



**Franciszek Bunsch**  
*Brama Raju*  
 50 × 35 cm  
 akwaforta, 1986

pastelowość, zwiewność charakteryzuje prawie wszystkie prace Bunscha. To cecha jego osobowości i stylizyki twórczej. Duże kontrasty, owszem, pojawiają się, ale obok istnieje cała orkiestracja delikatnych tonów i półtonów, które niezwykle uplastyczniają, uwrażliwiają prace artysty. Szczególnie ulotne i jednocześnie świadczące o bystrym i czułym oku obserwatora są tzw. notatki z podróży. (...)

\*

Z podobnym zacięciem i upodobaniem do szybkiej i wnikliwej notatki prof. Franciszek Bunsch rysuje portrety i karykatury kolegów artystów akademików podczas zebrań, rad wydziału i spotkań. Portretowani to m.in. Karol Frycz, Czesław Rzepiński, Jerzy Bandura, Włodzimierz Kunz, Leszek Kołakowski, Roman Banaszewski, Witold Skulicz, Jerzy Madeyski. Plejada znakomitości, postaci ważnych dla pewnego okresu historii krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w której – jako pedagog i profesor – Franciszek Bunsch pracował przez 44 lata, od 1952 r. jako asystent prof. Ludwika Gardowskiego w Pracowni Drzeworytu, aż do roku 1996, kiedy jako prowadzący Pracownię Drzeworytu przeszedł na emeryturę... (...).

\*

Wracam znowu do grafik, które są chyba najważniejszą częścią twórczości Franciszka Bunscha. Akwaforty i sztychy, drzeworyty i linoryty – w tych technikach artysta wyraża się najpełniej i najróżnorodniej: linię stosuje jako samodzielny środek do określania kształtów, form, ludzi, przedmiotów i pejzaży, zagęszczenia linii zaś – jako klasyczny światłocień, budujący poetycki nastrój.

To, co jest charakterystyczne dla pokolenia prof. Bunscha, to specyficzna figuracja. Sylwetki ludzkie, pojedynczo czy w swej zbiorowości, są nie do końca identyfikowalne. Przypominają trochę manekiny, trochę ludzi uszlachetnionych poprzez uproszczenie lub pewną idealizację i monumentalność. Czasami są jakby kamiennymi nagrobkami (akwaforta *Motyl*) – stoją w rzędzie, za jednym z nich kryje się w cieniu mały chłopiec. To bardzo tajemnicza i metafizyczna praca, z subtelnym akcentem motyla, który przyleciał na chwilę, by zatrzymać się na ławce w ogrodzie „królestwa śmierci”... Dialog z czasem, z przemijaniem, z nieuchronnością śmierci jest obecny w wielu grafikach Franciszka Bunscha. Mam tu na myśli m.in. *Nokturn*, *Owoc*, *Budowę*, *Opowieść*, *Kolosa*, *Wejście do piekieł*, *Otchłań*, *Strefy*, *Bramę Raju*, *Drabinę Jakuba*.

Akwaforty i sztychy prof. Franciszka Bunscha, z ich swoistą metodą światłocieniowego i rozdrobnionego zjawiskowo rozgrywania graficznej formy, można skojarzyć z akwafortami i miedziorytami Jacka Gaja. Perfekcyjne dbanie o formę i detal. Nastrój jest nokturnowy, czasami wręcz budzący egzystencjalną grozę, gęsty i katastroficzny, na granicy życia i śmierci, a przy tym doprawiony czymś, co budzi najsubtelniejsze odczucia estetyczne... Ta sublimacja, mająca momentami swoje źródło w twórczości Paula Klee, przenosi się na portrety, twarze i maski, na opowieść morską o Ulissiesie, bywa surrealistyczną nowelką o twarzy leśnego chłopca z fryzurą rozwichrzonych drzew, jak na skarpie, pod którą rozpościera się piaszczysty brzeg morza... Portret generała jest mocno groteskowy, prawie śmieszny, bo napuszony, z galowymi sznurami i naramiennikami, ale za to w śmiesznej, trójkątnej czapce z papieru...



**Franciszek Bunsch**  
*Odłot na południe*  
 20 × 25,5 cm  
 linoryt, 2001

W drzeworytach i linorytach prof. Franciszek Bunsch sięga znacznie odważniej po kolor. W wielu pracach stosuje akcenty lub płaszczyzny zieleni chromowej lub szmaragdowej, w innych różu, zgaszonej żółci i oranżu, ocieplonego ugru, czerwonego brązu. Czasami, tak jak w *Powodzi*, pojawiają się elementy błękitu, zarówno w strefie wody, jak i nieba. Znana mi dobrze grafika *Ciemna strona księżycy* nawiązuje do dziecięcego, intencjonalnego sposobu zmieniania proporcji i wielkości wszystkiego, co jest możliwe i niemożliwe. Ponadto jest podszyta jakimś onirycznym transem, gdzie wszystko fruwa, leci, odwraca się nienaturalnie do góry, w dół lub w bok, gdzie nie działa siła grawitacji i wszystko unosi się, jak w obrazach Marca Chagalla. W grafice *Wyciszenie* artysta zastosował orkiestrację płynnych linii i kilku kolorowych akcentów w dolnej partii kompozycji. Praca ta ma swoje walory medytacyjne – i znowu można powiedzieć, że jest poetycko wysubtelniona, że wprowadza w błogi stan duszę odbiorcy, wywołuje muzyczne szmery doznań czysto estetycznych, które mogą być osiągnięte poprzez plastyczną wizualizację, przez obraz odbierany wzrokowo... Kolorowa jest

*Kobieta z kwiatem, Mężczyzna w pasiastej koszulce, zielona jest Dolina Białego...* W *Kropli* delikatność położonego koloru w motywie pejzażowo-roślinnym odprowadza nas w skojarzeniach do sztuki drzeworytniczej Japonii czy Chin, gdzie panuje duch pietyzmu wobec natury, wrażliwość pozwalająca na dostrzeganie tak subtelnych subtelności jak „kropla”... A później jest *Kuszenie* i *Taniec* – o zdecydowanie innej, bardziej dynamicznej, wręcz teatralnej dramaturgii, z motywem wierzby, zaaranżowanym majestatycznie i nasączonym kolorami nieuchwytnego, choć dającego się odczuć nastroju...

Cała twórczość malarska, rysunkowa, graficzna i projektowa prof. Franciszka Bunscha przesączona jest nadrealistyczną atmosferą, która wszystko, czego się dotknie, czyni wyjątkowym, niezwykłym i poetyckim. Artysta podejmuje w swych pracach wiele problemów egzystencjalnych, filozoficznych, ekologicznych, ale przede wszystkim stara się uchwycić związki człowieka z otaczającą go naturą świata, kosmosu, z jego wyobraźnią i osobowym poczuciem egzystencji. Wszystko to owiane jest specyficznym, wyjątkowym nastrojem, któremu na imię poezja!